Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE ŚRODA 27 WRZESIEŃ 1933 ROK II - NR. 266

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Straszliwa katastrofa żywiołowa w Meksyku

Trąba powietrzna obróciła w perzynę miasto Tampico

Nowy Jork, 26-go września.

Jak donoszą z Mexico-City, nad środkowym Meksykiem przeszła straszliwa trąba powietrzna. Szybkość wiatru dochodziła do 170 kilometrów na godzinę. Równocześnie nastąpiło oberwanie chmur. W północno-wschodnim Meksyku są podobno liczne ofiary w ludziach. Narazie bliższych szczegółów brak z powodu przerwania wszystkich połączeń.

Miasto Tampico jest zupełnie odcięte od świata.

Jak podają dalsze telegramy z Meksyku, okazuje się, że katastrofa, która dotknęła Tampico jest największem nieszczęściem, jakie spotkało Meksyk w ciągu historji. Liczba zabitych i rannych jest oceniana na 5tysięcy.

Miasto Tampico leży całe w gruzach. Według doniesień niemieckiego statku „Kiel", który jeden z pierwszych rozpoczął akcję ratowniczą, na ulicach miasta poziom wody sięga wysokości 5 metrów. Rzeki Tamesi i Panuco wystąpiły z brzegów i zalały wszystko na przestrzeni wielu kilometrów kwadratowych. Wszystko to działo się tak szybko, że nawet pociągi nie zdołały umknąć przed wzbierającą powodzią. Dlatego też liczba ofiar będzie napewno większą, ni żto się naogół przypuszcza. Z nasypów bowiem kolejowych, w promieniu 120 kilometrów nie pozostało ani śladu. Komunikacja może się odbywać drogą powietrzną.

Prócz Tampico uległy zniszczeniu miasta Ciudad-Victoria i Ciudad-Walles. Prezydent republiki wydał do ludności odezwę, nawołującą do składania ofiar na rzecz nieszczęśliwych mieszkańców Tampico.

Według dalszych wiadomości nadeszłych z Meksyku, cyklon poczynił wszędzie tam, gdzie przeszedł, olbrzymie szkody. Trzy czwarte miasta Tampico jest zupełnie zniszczone. Wszystkie drewniane domy zostały formalnie zmiecione z powierzchni ziemi, zaś domy murowane leżą w większości w gruzach. Pozatem większa część miasta znajduje się wskutek powodzi pod wodą. Rząd z obawy przed rozruchami zarządził stan oblężenia.

Liczba zabitych jest bardo duża, ale dotychczas dokładnie nie znana. Porządek utrzymuje wojsko. Cyklon szalał nad miastem równe pół godziny.



Echa rewolucji na Kubie: 200 oficerów b. armji kubańskiej zabarykadowało się w hotelu „National" w Hawannie. Ponieważ służba hotelowa zastrejkowała, zmuszeni są oficerowie wykonywać wszystkie prace. Rycina niniejsza jest zdjęciem, przedstawiającem oficerów przy obieraniu ziemniaków w kuchni hotelowej.

Silne trzęsienie ziemi we Włoszech

Dwie wioski uległy zupełnemu zniszczeniu

Rzym, 26-go września.

We wtorek rano o godz. 4 min. 35 odczuto na terenie Abruzzów silny wstrząs ziemi, którego centrum znajdowało się mniejwięcej między miejscowościami Sulmona i Tescara. Bliższych szczegółów narazie brak.

Według wiadomości nadeszłych później liczba rannych w Sulmowa wynosi 20 osób.

Z innych jednak miejscowości dochodzą wiadomości o wiele poważniejszych stratach. Dotyczy do zwłaszcza wiosek leżących dokoła masywu Gran Sasso i grupy górskiej Maiella. Wioski te są niemal w zupełności zniszczone. W miejscowości Lama del Pelignie 6 osób zostało zabitych a większa ilość rannych. Bliższych szczegółów ciągle jeszcze brak

Na miejscu wsi - duże jezioro

Przybór wód w Słowenji osiągnął 35 metrów wysokości

Białogród, 26-go września.

Powódź na terenie Słowacji powoli opdada. Sawa w Zagrzebiu wróciła prawie do normalnego stanu.

Poprzednio jednak przerwała ona tamy ochronne w 4-rech miejscach.

We wsi Struga, według doniesień dzienników przybór wody osiągnął wysokość 35 metrów, tak, że z pobliskich wzgórz widać zamiast wsi, leżącej u podnóża, wielkie jezioro, z którego wystaje szczyt wieży kościelnej.

Ponieważ kościół ten znajduje się na 16-to metrowym wzgórzu, proboszcz do ostatniej chwili był przekonany, że woda nie zaleje kościoła. Okazało się jednak, że nie miał racji, w ostatnij chwili odiechał ze szczytu wieży kościelnej i... to dzią.

Delegacja inwalidów wojennych

u p. premjera Jędrzejewicza

Warszawa, 26-go września.

W dniu wczorajszym przyjęta była w prezydjum rady ministrów przez p. premjera Jędrzejewicza delegacja związku inwalidów wojennych R. P. W związku z zamierzonym zniesieniem koncesji na sprzedaż detaliczną wyrobów tytoniowych, delegacja prosiła o zaniechanie tych zmian, w najgorszym zaś wypadku w razie zniesienia koncesyj o utrzymanie przywilejów pierwszeństwa inwalidów w handlu wyrobami tytoniowemi. P. premjer oświadczył delegacji, że sprawa ta wymaga głębszego rozważania i przyrzekł przychylne załatwienie postulatów inwalidów w ramach potrzeb gospodarczych kraju i możliwości monopolu.

Budowa kanału górnośląskiego

Berlin, 26-go września.

Rząd Rzeszy uchwalił na ostatniem posiedzeniu przystąpić do budowy t. zw. kanału górnośląskiego. Równocześnie na powyższy cel wyasygnowano 3 miljony marek. Koszty budowy wyniosą 41 miljonów marek.

Gorgonowa ciężko zaniemogła

Starania obrony o przeniesienie Gorgonowej do więzienia w Cieszynie

Warszawa, 26-go września.

Jak donoszą z Krakowa, wczoraj przybył do więzienia krakowskiego dr. Woźniakowski celem oficjalnego zawiadomienia Gorgonowej o wyroku Sądu Najwyższego. Gorgonowa, która zmieniła się bardzo od czasu rozprawy krakowskiej, nie mogła rozmawiać ze swoim obrońcą. Siedziała jak skamieniała, usta jej drżały, nie była w stanie wypowiedzieć nawet kilku słów. Prosiła tylko obrońcę, aby ją odwiedził za kilka dni, gdyż obecnie stan jej nie pozwala na prowadzenie rozmów. W związku z tem przybył do więzienia lekarz sądowy, który badał Gorgonową i zalecił natychmiastowe odstawienie jej do szpitala więziennego. Plan dalszego postępowania obrony Gorgonowej nie został jeszcze skonkretyzowany. Szczegóły tego planu zostaną dopiero ustalone w nadchodzącą sobotę, kiedy przybędzie do Krakowa mecenas Ettinger z Warszawy oraz Axer ze Lwowa. W sobotę obrońcy będą również konferowali z Gorgonową. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że obrońcy przystąpią w pierwszym rzędzie do starań o przeniesienie Gorgonowej do jednego z najlepiej urządzonych więzień, to jest do więzienia w Cieszynie.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Zuchwałe włamanie do biur Magistratu m. Katowic

Skradziono dwie kasetki żelazne

W nocy 25 bm. włamali się nieznani sprawcy po wyważeniu drzwi do biur meldunkowych m. Katowic przy ulicy Pocztowej nr. 7, gdzie wyłamali zamki w wszystkich szufladach, spodziewając się znalezienia większego łupu.

Wielkie musiało jednak być rozczarowanie włamywaczy, gdy w ręce ich wpadły tylko 2 kasetki żelazne, w których znajdowało się zaledwie 38 zł., 2 karty cyrkulacyjne na nazwisko Józefa Nowaka i żony jego z Załęża oraz plik ... blankietów meldunkowych.

Sprawcy włamania zbiegli, przez nikogo nie zauważeni, w kierunku ul. Dąbrowskiego, gdzie w domu pod nr. 13 rozbili kasetkę z pieniędzmi, wybrali pieniądze, a kasetkę rzucili w sieni. Drugiej kasetki nie znaleziono.

Istnieje przypuszczenie, że sprawców należy szukać między wałęsającymi się w szczupłych co do rozmiaru biurach meldunkowych wśród licznej klijenteli złodziejaszków, który spodziewali się, że w biurze meldunkowym przy ogromnym ruchu klijentów wpadnie im w ręce większy łup.

Echa wysadzenia pomnika Hallerczyka w Wielkich Hajdukach

Główni sprawcy zbiegli a pomocnik został skazany

W nocy z 24 na 25 lipca br. nieznani sprawcy przy pomocy materjału wybuchowego wysadzili w powietrze pomnik Hallerczyka z betonu, ustawiony na granicy między Wielkiemi i Nowemi Hajdukami przy ul. Krakowskiej. Sprawcy doprowadzili do materjału wybuchowego lont, długości około 2 mtr., przy loncie zapalili świeczkę, którą umieścili w blaszanej puszce, by nikt z przechodniów nie zauważył światła. Gdy świeczka do połowy się spaliła, zapalił się równocześnie lont, poczem nastąpił wybuch. Pomnik został doszczętnie zniszczony. Silny postument został rozerwany na 4 kilkacentnarowe bloki, które odrzucone zostały o kilka metrów w bok.

W związku z tem policja zaaresztowała kilku osobników, których podejrzywano o dokonanie zbrodniczego czynu. W toku dochodzeń jednak okazało się, że głównymi sprawcami wysadzenia pomnika byli: niejaki Jerzy Kostera i niejaki Roemel, którzy jednak jeszcze tej samej nocy zbiegli do Niemiec. W ręce władz dostali się jedynie rzekomi wspólnicy obu: Jan Kostera (brat Jerzego) oraz Redler i Osadnik.

W dniu 26 bm. głośna ta sprawa znalazła swój epilog przed Sądem okręgowym, w Król. Hucie, na którą główni oskarżeni Jerzy Kostera i Roemel się nie stawili.

W wyniku Jan Kostera skazany został za utrudnianie władzom śledztwa i przyczynienie się do ucieczki do Niemiec dwóch głównych winowajców na 4 miesiące więzienia. Oskarżeni Redner i Osadnik z powodu braku dowodów zostali uwolnieni.

Katastrofa w podziemiach kopalni „Waleska"

W podziemiach kopalni „Waleska" wydarzył się 26 bm. tragiczny wypadek. Wózki, naładowane węglem, jadące na pochylni uderzyły w ścianę, zrywając rurociągi. Rębacz Karol Czempas, stojący na pochylni uderzony został obrywającym się rurociągiem w głowę tak nieszczęśliwie, że padł nieprzytomny na ziemię. W stanie bardzo ciężkim odwieziono nieszczęśliwego górnika do lecznicy w Katowicach.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 26 września 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14.50—14.75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 795 ton 14.75. Pszenica cena orjentacyjna 20.50—21. Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 20.50. Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 20.90. Owies 13.50—14. Jęczmień 675—685 gr. 14.50—15. Jęczmień 695—705 gr. 13.50—14.50. Jęczmień browarowy 16.50—17.50. Mąka żytnia 65 proc. z workiem 22.25—23.50. Mąka pszenna 65 proc. z workiem 34—36. Ospa żytnia 8.50—9. Ospa pszenna 8.50—9. Ospa pszenna gruba 9.50—10. Rzepak zimowy 34—35. Rzepik zimowy 39—40. Groch Wiktorja 20—24. Groch Folgera 22—25. Gorczyca 38—40. Mak niebieski 63—70. Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 11 gr. Ziemniaki jadalne 2.25—2.50. Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 165 ton 21. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 905 ton, pszenicy 30 ton, jęczmienia 55 ton, otrąb żytnich 75 ton, grochu Wiktorja 10 ton.

Środa 27 września 1933

Dziś Kosma i Dam.
Jutro Kosma i Bam.
Wschód słońca g. 5 m. 54
Zachód słońca g. 17 m. 48
Długość dnia g. 11 m. 52

KINA:

Katowice: Capitol „Szkarłatna róża". Casino „Królowa szybkości". Colosseum „W kraju niepewnego jutra" i „Raj ukradziony". Palace „Pod fałszywą flagą". Rialto „Sprawca nieznany". Union „Kupiec wenecki".

Król. Huta: Colosseum „Koncert chóru kozaków ukraińskich". Apollo „Naucz mnie kochać" i „Precz z teściową".

Bielsko: Apollo „Baby".

Biała: Miejskie „Wyspa zatraconych dusz".

RADJO:

CZWARTEK, 28 WRZEŚNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 14.55 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy. 15.45 Komunikaty harcerskie. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Muzyka lekka. 17.15 Recital śpiewaczki lwowskiej p. J. Errs. 17.55 Muzyka lekka 18.35 Koncert poświęcony utworom Aleksandra Michałowskiego. 19.10 Feljeton sportowy. 19.40 „Z Bułgarji do Konstantynopola". 20.00 Koncert. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40—23.00 Muzyka taneczna.

Interwencja polskich związków metalowców w Warszawie

Przeciw zamierzonej obniżce płac i redukcjom

27 bm. wieczorem wyjeżdża do Warszawy delegacja Zespołu Polskich Związków Metalowców, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich istniejących na Śląsku polskich związków metalowców.

Delegacja będzie w czwartek i w piątek interwenjowała w Min. Opieki Społ. oraz Przemysłu i Handlu w sprawie zamierzonej 15-procentowej obniżki zarobków robotniczych w hutnictwie żelaza oraz w sprawie dalszych masowych redukcji robotników polskich w śląskich zakładach hutniczych, a specjalnie w hucie „Królewskiej".

Związki niemieckie dowiedziawszy się o zamierzonym wyjeździe tej delegacji do Warszawy wystosowały pośpiesznie memorjał do rządu, w którym skarżą się na rzekome masowe usuwanie robotników niemieckich z przemysłu hutniczego.

Ponowny włoski strejk murarzy

przy budowie Domu Ludowego w Król.-Hucie

Dn. 26 bm. r. na tle zatargu zarobkowego zastrejkowali powtórnie w ostatnim czasie murarze, zatrudnieni przy budowie Domu Ludowego w Król. Hucie przy ul. Sienkiewicza. Ogółem strejkuje 40 murarzy, którzy jednak nie opuszczają terenu budowy.

Tymrazem zatargiem zajmie się komisja rozjemcza, składająca się z 2 przedstawicieli pracodawców i dwuch pracobiorców.

Insp. Pracy czyni starania w kierunku szybkiego zlikwidowania sporu.

Echa kradzieży kabla

W toku dochodzeń w sprawie włamania do magazynu huty „Miłości" w Nowej Wsi, dokonanego w nocy na 23 lipca br. i kradzieży 60 mtr. kabla miedzianego ustalono, iż kradzieży dopuścili się Ernest Mastalarz, Paweł Smołczyk, Ryszard Lipka i Ignacy Osmenda z Nowej Wsi. Sprawców tej kradzieży doniesiono do władz sądowych celem ukarania.

Wypadek motocyklowy w Rybniku

Dn. 25 bm. po południu na ul. Mikołowskiej w Rybniku, kupiec Edward Bielowski z Orzesza, jadąc motocyklem w towarzystwie Pawła Greinerta z Przegędzy, najechał przechodzącego przez jezdnię Grzenię Franciszka z Pstrążnej, który doznał okaleczenia prawej nogi i ramienia prawej ręki. Motocyklista doznał okaleczenia twarzy i kolana prawej nogi, a towarzysz jego Greinet wyszedł z wypadku bez szwanku.

Groźny pożar w Piasku

Dn. 24 bm. wieczorem z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Ryszarda Tabora i Zupy Józefa w Piasku. Pożar zniszczył dom mieszkalny przy leglą oborę, większe zapasy zboża, maki i słomy i siana, wyrządzając szkodę na około 9.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Pszczyny, Piasku i Starej Wsi.

Sport na Śląsku

TURNIEJ PING-PONGOWY W PSZOWIE.

1 października br. urządza S. M. P. Pszów w sali p. Berczyka turniej ping-pongowy o puhar wędmrowny, ufundowany przez p. Józefa Segeta, oraz o nagrody, ufundowane przez miejscowych obyw teli. Przeprowadzone będą następujące konkurencje: gry drużynowe, pojedyńcze i podwójne. Zgłoszenia przyjmuje do 30 b. m. Alojzy Jurczyk, Pszów, ul. Raciborska.

K. S. „ODRA" MIASTECZKO — K. S. „CZARNI" BLACHÓWKA 8:0 (3:0)

„Czarni" nie przedstawiali dla rutynowanej druż. „Odry" groźnego przeciwnika. Z druż. gości najlepsi: bramkarz oraz lewa strona, z „Odry" Hyla, Siwiec R., Brzoza, Zakrzewski Andrzej i Jarząbek. Bramki strzelili Bargiel 4, Zakrzewski Andrzej 2, Jarząbek 1, Piegza 1.

Z FESTYNU SPORTOWEGO W ORZESZU.

24 b m. SMP. w Orzeszu urządziło festyn sportowy, który przeprowadzony został sprężyście. Wyniki są następujące:

SMP. Orzesze Liga — SMP. Kończyce „Promied" 2:1 (0:1)

SMP. Orzesze I b — SMP. Czuchów I 2:1 (1:0)

SMP. Orzesze II — SMP. Czuchów II 0:1 (0:0)

AWANTURY NA BOISKU W WIELKICH PIEKARACH.

24 bm. odbyły się w Wielkich Piekarach zawody o mistrzostwo B Ligi pomiędzy KS. „Sparta" — Wielkie Piekary — KS. „Śląsk" Tarn. Góry, z wynikiem 3:2 (1:1) dla K. S. „Śląsk". Mecz prowadzony był przez sędziego Kurka z Chropaczowa.

Bezpośrednio po zakończeniu zawodów napadli nieomal wszyscy gracze KS. „Sparta" z Pisulą, Koenigiem, Lubosem na czele na sędziego i pobili go do nieprzytomności. Członków Zarządu KS. „Śląsk", którzy stanęli w obronie sędziego, pobito również do krwi. Także ulegli poturbowaniu gracze drużyny „Śląska", którzy musieli się ratować ucieczką. Zarząd KS. „Sparta", zamiast stanąć w obronie sędziego i gości, zajął stanowisko tolerancyjne.

Zaznaczyć należy, że pobicie drużyn KS. „Śląsk" w Wielkich Piekarach nastąpiło już po raz trzeci. O braku karności i etyki sportowej drużyny „Sparta" świadczy analogiczny fakt uprawiania bójek na obcych boiskach, ostatnio w Radzionkowie.

Ostatecznie ma głos Wydział Gier i Dyscypliny graz Zarząd Śl. O. Z. P. N.

Dziecko pod kołami samochodu

Dnia 24 bm. po południu na szosie w Piotrowicach najechał samochód osobowy Śl. 3764, prowadzony przez kolejarza Augustyna Kalisza z Katowic, na 4-letniego Lucjana Hellera z Piotrowic, skutkiem czego dziecko doznało ogólnych obrażeń ciała. Chłopczyk zmarł dnia następnego w szpitalu miejskim w Katowicach.

W kilku słowach

— DZIECKO SPADŁO Z BALKONU. 21 bm. w południe spadła 8-letnia Helena Leszczyk z Orzegowa, ul. Piłsudskiego 3, z wysokości 5 metrów z balkonu mieszkania rodziców i odniosła ciężkie wewnętrzne obrażenia. W beznadziejnym stanie odstawiono dziecko do szpitala.

*

— MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI. 24 bm. w nocy podczas bójki między Teodorem Krystkiem i Wilhelmem Michalskim w Świętochłowicach, Krystek wepchnięty został przez Michalskiego w szybę wystawową, skutkiem czego pod wpływem uderzenia rozprysła się w kawałki. Kr. doznał poważnych obrażeń na głowie.

*

— ŚMIERĆ WŁÓCZĘGI. W nocy na 24 bm. zmarł nagle na strychu domu Kirtscha lana w Kobiórze zawodowy włóczęga 35-letni Klima Franciszek z Koszarawy, pow. Żywiec. W czasie oględzin zwłok nie ustalono żadnych śladów gwałtownej śmierci.

*

— URLOPY TURNUSOWE. Zarząd kopalni Kazimierz, należącej do Warszawskiego Towarzystwa, urlopował turnusowo 160 robotników. W najbliższym czasie mają nastąpić jeszcze dalsze zwolnienia. Kop. „Kazimierz" zatrudnia 1111 robotników.

10 złotych na buty

Jeszcze jeden szczęściarz otrzymał premję

Wczoraj w kasie naszego Wydawnictwa zgłosił się p. Hubert Lotko z Wielkich Hajduków, (ul. Francuska 5) i, okazując kwit na opłaconą prenumeratę, oraz egzemplarz „Siedmiu Groszy“, oświadczył z zadowoleniem, że jest zdobywcą naszej premji. Oczywiście kasa wypłaciła premję natychmiast. P. Lotko jest od roku bez pracy, nie pobiera żadnej zapomogi, więc wygrana cieszyła go bardzo. Chuchnąwszy w ukrytą w garści 10-złotówkę, p. Lotko rzekł: „Będą za nie buty“.

Dziś fotograf nasz znalazł się na Targu w Tarnowskich Górach, gdzie objektyw jego aparatu uchwycił niczego się nie spodziewającą kobietę.



Kobieta, której głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenia tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami“ i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc u kolporterki naszej p. Florentyny Jureczkowej w Tarnowskich Górach, w kiosku przy ul. Krakowskiej.

Jutro, jak codziennie odbędzie się dalszy ciąg polowania na szczęściarza. Kogo los obdarzy 10-złotówką — nie wiadomo. A więc, szukajcie siebie w gazecie.

Kom. Drewiński skazany na 5 lat więzienia

za współudział w zabójstwie śp. Chudzika

Z Sanoka donoszą:

Na wtorkowej rozprawie przemawiali obrońcy oskarżonych. Pierwszy zabrał głos obrońca Romana **Jajki, adw. Spiegel,** który zwrócił się z apelem do sędziów przysięgłych, aby w stosunku do **Jajki wykazali litość i miłosierdzie.** Następnie przemawiał obrońca **Stankiewicza** adw. **Fell**, a po nim zabrał głos obrońca osk. Drewińskiego **adw. Łuszkiewicz.** Po przerwie obiadowej sąd przystąpił do dalszych narad. Przewodniczący zapytuje kolejno oskarżonych, czy mają co do dodania do przewodu sądowego. Następnie przewodniczący objaśnia 6 pytań i podaje rozmiary kary, jaka wymierzona być może. Pozatem przewodniczący poucza sędziów o sposobie głosowania. Potem sąd udał się na naradę. O godz. 19 min. 30 sąd przysięgłych powrócił na salę rozpraw, wnosząc o zadanie mu **odnośnie Drewińskiego pytania ewentualnego, czy Drewiński namawiał do uszkodzenia ciała Wł. Owoca.** W związku z tem żądaniem przemawiał prokurator, oświadczając, że zgadza się na postawienie tego pytania z dodatkiem: **„w związku z urzędowaniem“.** Po naradzie trybunał postanowił zadać ławie przysięgłych następujące pytania ewentualne. Na wypadek zaprzeczenia **pytań 8 i 9 „Czy oskarżony Bolesław Drewiński winien jest, że w Brzozowie z początkiem roku 1933 jako komisarz policji w związku z urzędowaniem nakłaniał wielokrotnie** Stefana Stankiewicza do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owoca.“ Następnie przysięgli udali się ponownie na narady, które do godz. 11 wieczorem ciągle jeszcze trwały.

O godz. 23,20 sąd przysięgłych powrócił na salę obrad. Zwierzchnik ławy przysięgłych Jan Ambicki odczytał następujący werdykt: Na pytanie pierwsze 12 głosów **„nie“** (pytanie **drugie 12 głosów „tak“, na pytanie trzecie 12 głosów „tak“, na pytanie 4 12 głosów „nie“, na pytanie piąte 12 głosów „nie“, na pytanie szóste 12 głosów „tak“, na pytanie siódme 12 głosów „tak“, na pytanie ósme 12 głosów „nie“**, na pytanie dziewiąte 12 głosów „nie“, na pytanie 10-te dodatkowe (postawione 26 bm. wieczorem na żądanie przysięgłych) 11 głosów „tak“ i 1 głos „nie“. Zkolei przewodniczący oddał głos prokuratorowi celem postawienia **wniosku co do wysokości kary.** Następnie przemawiali **obrońcy oskarżonych.**

Wyrok

Sąd ogłosił o godz. 23,40 wyrok, mocą którego osk. Roman Jajko został skazany na 2 lata więzienia, st. post. Stankiewicz na 2 i pół roku i komisarz Drewiński na 5 lat więzienia, na podstawie par. 236 i 230 k. k. Powództwo cywilne zostało przyznane.

Dwa wielkie procesy

O krwawe zajścia w Rzeszowskiem

W poniedz. doręczono akty oskarżenia dalszym oskarżonym o krwawe zajścia w powiecie rzeszowskim.

Ogółem oskarżonych jest **121 osób.** Osobne akty oskarżenia doręczone zostały b. posłowi **Plucie** oraz radcy województwa lwowskiego **Hubieckiemu,** którzy **odpowiadać będą za występek z par. 154 k. k.**

Pierwsza rozprawa rozpoczyna się 9 października i toczyć się będzie **równocześnie przed dwoma trybunałami.** Przed pierwszym trybunałem, któremu przewodniczy wiceprez. s. o. dr. Byczewski, zasiądzie **50 oskarżonych.** Do sprawy tej prokurator powołał 70-ciu świadków. Przed drugim trybunałem, któremu przewodniczy s. o. Górski, zasiądzie 55-ciu oskarżonych, a prokurator powołał 84 świadków. Z pośród oskarżonych **36 przebywa w więzieniu.** Rozprawy te rozpisano na 14 dni. Po ukończeniu tych rozpraw odbędą się **dalsze procesy o te same zajścia.** Trwająca obecnie kadencja sądów przysięgłych zostanie dnia 7 października przerwana i wznowiona dopiero po zakończeniu wszystkich **rozpraw o krwawe zajścia w Rzeszowskiem.**

Zgłosili się dalsi obrońcy oskarżonych a to **Stypułkowski i Zieliński** z Warszawy, **Pieracki** ze Lwowa, **Tałasiewicz** z Rzeszowa. Obrona powołuje do rozprawy około 200 świadków.

Marzenia ściętej głowy

Z Berlina donoszą:

Prasa donosi o manifestacjach związku niemieckiego wschodu w Chocieborzu, w czasie których **wygłoszono przemówienia za rewizją wschodnich granic niemieckich.** Jeden z mówców zapewniał, że Niemcy w walce o wschód muszą zwyciężyć, gdyż naród wierzący w ojczyznę, musi dopiąć swego celu, którym jest odzyskanie utraconych obszarów. Imieniem nadprezydenta **prowincji Kubego, sekretarz związku dr. Pollack** apelował do wielkich właścicieli ziemskich, aby dobrowolnie odstępowali grunta na cele kolonizacji chłopskiej, **mającej stworzyć „wał ochronny na wschodzie“.**

Liczba bezrobotnych w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 23 bm. wynosiła ogółem **200.239 osób, to jest o 950 osób mniej niż w tygodniu poprzednim.** Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 78.562, czyli zmniejszyła się o 278 osób.

Dwóch oficerów straży granicznej sprzeniewierzyło 20000 złotych

Z Przemyśla donoszą:

W poniedziałek aresztowani zostali w Przemyślu **inspektor okręgowy Straży Granicznej Jan Grodyński i podkomisarz Straży Granicznej Frydlewicz pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 20.000 zł.** na szkodę skarbu państwa. Wykrycie nadużyć nastąpiło na skutek kontroli **przeprowadzonej przez delegatów komendy głównej Straży Granicznej w Warszawie majora Trelli i inspektora Hetmanka.** Aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratora Prochaski, który osobiście prowadzi **dochodzenia w tej sprawie.**

Katastrofalna burza nad Riwjerą włoską

Z Medjolanu donoszą:

Nad Riwjerą włoską szalała we wtorek straszna burza, która połączona **z silnem gradobiciem, wyrządziła olbrzymie szkody materjalne.** Wzburzone morze przerwało **tamy ochronne, a fale wdarły w głąb kraju, niszcząc olbrzymie połacie.**

Jedna z wiosek została zupełnie zniszczona, a **domy mieszkalne podmyte, runęły w gruzy.** Szkody materjalne są **olbrzymie i do tej chwili trudno obliczyć szkody.**

Wiluś wyjechał z Doorn

Z Kopenhagi donoszą:

Jak słychać, b. cesarz niemiecki Wilhelm opuścił Doorn. Koła zbliżone do ekscesarza podkreślają, że niema on zamiaru udać się do Niemiec. Mimo to wyjazd Wilhelma z Doorn stoi w wyraźnej sprzeczności z przyjętemi dotychczas zwyczajami.

Ulgi dla drobnych kupców

Z Warszawy donoszą:

Minister przemysłu i handlu wydał nowe rozporządzenie, wprowadzające **poważne ulgi dla drobnych kupców w taryfie opłat głównego urzędu miar i wag.** Za legalizację odważników od **50 deka w zwyż opłatę obniżono o 20 proc.** Za sprawdzanie na miejscu w sklepach **wag, obniżono opłatę z 8 złotych na 2,60.**

Autobus z hitlerowcami w rowie

Z Berlina donoszą:

Niedaleko Prudnika na Śląsku Opolskim wywrócił się w poniedziałek do rowu **samochód, wiozący oddział szturmowców hitlerowskich.**

Jeden z nich, niejaki **Figura, został zabity, trzech innych zaś odniosło ciężkie rany.**

Zgon najstarszego generała

Z Helsinków donoszą:

Onegdaj zmarł w Nicei w wieku 101 lat najstarszy generał świata, **gen. Hackmann, zamieszkały ostatnio w Finlandji.** Gen. Hackmann był jednym z wielu **niemieckich oficerów armji carskiej,** a po **przewrocie w Rosji, schronił się na terytorjum Finlandji.**

Był to najstarszy tedy w świecie **człowiek, noszący rangę generała, oczywiście, w stanie spoczynku.**

Rosja zrywa stosunki prasowe z Niemcami

Z Moskwy donoszą:

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili wszyscy korespondenci pism niemieckich w Z. S. R. R. **otrzymali od władz sowieckich polecenie opuszczenia w ciągu 3-ch dni granic Związku Sowieckiego.** Jednocześnie wszyscy **korespondenci sowieccy w Niemczech zostali odwołani.**

Grzeszna miłość i radjo

(Dokończenie.)

— Goście nasi przybywają głównie dla dobrej kuchni i dla pięknego widoku — pochwaliła się. — Ale jesteśmy znani tylko w bliższej okolicy, mamy bowiem dwadzieścia kilometrów do stacji kolejowej, a na auta droga nie jest dość dobra.

Młoda para była zachwycona tem oświadczeniem. Tu ich nic i nikt nie dosięgnie.

Obiad był równie znakomity jak śniadanie, co wprawiło ich jeszcze w lepszy humor. Reszty dokonała romantyczność krajobrazu. Zachwycali się temi skalistemi górami o fantastycznych kształtach, wodospadem toczącym się z góry jak lawina, rozdzielającym się następnie na figlarne strumyki, aby znowu poniżej, spaść rwącą kaskadą mieniącą się tysiącami barw.

— Patrz, jakie to śliczne! — szepnęła Żorżeta.

Jakób nie odpowiedział tylko uścisnął czule jej rączkę. Pocałunek przypieczętował ich miłość, podsycaną jeszcze poezją tego miejsca, godziny i samotności.

Weszli do swego pokoju i objąwszy się w pół oparli o drewniany balkon, śledzili cienie, zalegające powoli doliny.

— Nigdy jeszcze nie czułem się tak bliskim ciebie — powiedział Jakób. A Żorżeta odparła ze wspaniałym egoizmem zakochanych:

— Zdaje mi się, że świat już przestał istnieć! A raczej, że nie istnieje nic ponadto, co jest potrzebne dla naszego szczęścia.

Nagle rozległy się krzykliwe tony jazzu. Była to arja bardzo popularnej operetki, w której Żorżeta występowała przed kilku miesiącami. Czar prysnął... Właściciel oberży sądził, że zrobi przyjemność gościom, puszczając w ruch radjo.

Po arji nastąpiły nowości dnia: wypadek samolotowy, urodziny cielęcia z dwiema głowami, kryzys ministerjalny w Ameryce południowej...

— Trzeba im powiedzieć, żeby zatrzymali aparat — zawołała Żorżeta.

Ale w tej chwili gruby głos speakera zapowiedział:

— Drodzy słuchacze, usłyszycie zaraz wykład pana Alcyda Sigognou, głośnego przemysłowca, którego kompetencja we wszystkich kwestjach dotyczących metalurgji jest dobrze znaną... Pan Alcyd Sigognou będzie mówił o przyszłości francuskiego przemysłu metalowego.

I głos Alcyda Sigognou, protektora Żorżety, którego kazał jej znosić niesprawiedliwy los, zapanował nad wszystkim, zgłuszył szmer kaskady i inne idyliczne odgłosy...

— Ach ten idjota, ten kretyn — wykrzyknęła Żorżeta — uciekajmy stąd Jakóbie, uciekajmy czemprędzej. Jeżeli nie można inaczej, to spędzimy noc w aucie. Wszystko raczej, aniżeli zostawać w miejscu, w którem nas zdołał dosięgnąć ten zarozumiały głupiec! Jak tylko wrócę do Paryża dam mu porządnego łupnia. O, on mi za to drogo zapłaci, ten osioł. I pomyśleć, że byliśmy tak pewni naszej samotności... Zdawało się nam, że uciekliśmy od całego wstrętnego przymusu naszego życia na koniec świata!



345)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Na końcu wsi Czechowice stał dom zajezdny „Nad granicą", własność Mateusza Wintera, o którym mówiono, że utrzymuje spółkę z przemytnikami. Do domu tego przybył późnym wieczorem tajemniczy gość, który przedstawił się jako Andrzej Zamorski, i zażądał od gospodarza, aby zaprowadził go do „króla przemytników".

* * *

— Mógłby pan dziś jeszcze zobaczyć się z królem przemytników, ale droga do niego daleka i burza wisi w powietrzu. Nie chciałoby się panu narażać.

— Myli się pan, — odpowiedział Zamorski, — nie boję się grzmotów, ani piorunów, a z królem przemytników widzieć się muszę.

— A cóż pan mu chce powiedzieć? — pytał się Mateusz Winter przeciągłym głosem. — Może mógłbym być pośrednikiem?

— Bardzo jest pan usłużnym, — odpowiedział podróżny z ironją. — Czy pan mnie uważa za naiwnego i myśli, że się przed każdym zwierzam ze swych tajemnic? Jeszcze raz panu powtarzam, że sam chcę się rozmówić z królem przemytników. A teraz proszę nie zwlekać, tylko zbierać się w drogę. Jak długo pójdziemy?

— Jeżeli pan chce koniecznie, niech stanie się podług pańskiej woli, — szepnął Mateusz Winter, wstając z miejsca. — Tylko ja pana nie poprowadzę, bo sam nie znam jego jam i kryjówek. Jedynie moja córka umie go znaleźć.

— A teraz rozumiem, — odparł młodzieniec z uśmiechem. — Miłość wszędzie trafi. A więc dobrze, pójdę z pańską córką. Proszę ją przywołać.

— Nie teraz jeszcze, — odpowiedział gospodarz pośpiesznie. — Jeszcze za wcześnie. Jeszcze nie śpią wszyscy goście. Lecz za godzinę cały dom ucichnie. Wtedy moja córka przyjdzie do pana, a potem możecie ruszyć w drogę.

— Dobrze, zgadzam się na to. Proszę wziąć dziesięć dukatów zaliczki. Resztę sumy, jaka znajduje się w sakiewce, wręczę pańskiej córce, skoro mnie zaprowadzi do króla przemytników.

Gospodarz zgarnął złoto, jakie mu gość wyliczył na stole. Potem wysłał do gościnnego pokoju i polecił mu, aby udawał, że usnął.

— Trzeba unikać wszelkich pozorów, — mówił Mateusz Winter, — bo wciąż mnie szpiegują, a policja patrzy mi na palce.

Gdy Zamorski przyszedł do swego pokoju, zapalił dwie świece, stojące na stole, potem wrócił do drzwi i zasunął na rygiel. Potem oglądał drzwi i ściany, czy nie było w nich dziur, lub szczelin. Upewniwszy się, że go nikt nie mógł podglądać, zbliżył się do wielkiego, okutego kufra, jaki przywiózł z sobą. Otworzywszy go, wyjął z pod stosu bielizny i ubrań szarą, błyszczącą, stalową koszulkę.

— Zdaje mi się, że konieczna jest ostrożność, — szeptał do siebie młodzieniec z małym wąsikiem. — Sądząc po tem, co o królu przemytników opowiadają, ma on być człowiekiem gwałtownym, który lekceważy życie ludzkie. Dobrze więc będzie, jeżeli włożę na siebie pancerną koszulkę i zabezpieczę się przed nożem, lub sztyletem.

Potem Zamorski rozebrał się, wdział na siebie pancerz i znowu ubrał się w te same szaty, jakie miał dotąd na sobie. Ubrawszy się znowu, spojrzał w lustro, które wisiało na ścianie nad kanapą i zaczął się w niem przeglądać.

Zmieniłem się do niepoznania, — szeptał do siebie zadowolony. — Któżby we mnie poznał Jana Szmyta, sekretarza księcia Sułkowskiego?

Książę obdarzył mnie szczególnem zaufaniem i dał mi bardzo ważne zlecenie. Jeżeli wywiążę się z zadania należycie, mogę być pewnym sowitej nagrody. Jestem pewny, że książę, pamiętając o moich zasługach, zabezpieczy mi zbyt na zawsze. Chodzi o to, aby pochwycić księżną Klementynę, która po śmierci Klimczoka wciąż jeszcze tuła się w latach z zbójcami. Jestto hańbą dla domu Sułkowskich. Duma księcia jest zadraśniętą. Postanowił więc schwytać córkę przemocą i wywieźć ją do klasztoru zagranicę. Kryjówki zbójców jednakże odnaleźć niepodobna. Mógłby to uczynić jedynie król przemytników, któremu znane są głębie lasu, jary i jaskinie w górach. Muszę więc rozmówić się z królem przemytników i pozyskać go dla zamiaru księcia.

W takich myślach pogrążony, młodzieniec jeszcze raz otworzył kufer, wyjął z niego parę nabitych pistoletów i schował je w kieszeni. Potem w ubraniu położył się na łóżko.

Wkrótce zapukał ktoś lekko do drzwi. Młodzieniec otworzył i w progu zobaczył Olgę. Dziewczyna miała na głowie grubą, wełnianą chustkę, a na nogach buty z cholewami.

— Dziwnie się ubrałaś, — szepnął Andrzej Zamorski. — Obułaś buty, których nie powstydziłby się ułan.

— Inaczej być nie może — odpowiedziała piękna Olga. — Pójdziemy bowiem przez trzęsawiska, w których zapadać się będziemy pod same kolana. Lecz spieszmy się! Księżyc właśnie skrył się za chmurami, więc nikt nas nie spostrzeże, gdy się wysuniemy.

— A więc dobrze, jestem gotów.

Przy tych słowach Andrzej Zamorski zarzucił płaszcz na ramiona i okrył głowę filcowym kapeluszem, poczem cicho i ostrożnie oboje zeszli po schodach. Nikt ich nie widział, gdy wychodzili z karczmy. Olga przyłożyła palec na usta, dając znak Zamorskiemu, aby nie rozmawiał.

Z początku oboje przemykali się niepostrzeżenie między chatami i zabudowaniami gospodarskiemi. Nagle jednak Olga skręciła w wąski parów, poza którym roztaczało się szczere pole.

— A teraz prędko przez pole, — szepnęła dziewczyna towarzyszowi, — to miejsce jest niebezpieczne, bo na ludzie mogą zobaczyć przez okna. Schyl się pan nieco, jak ja to czynię.

Poczem pomknęła żwawo naprzód.



Wszystko, co panu opowiem — przemówiła Olga — słyszałam z własnych ust króla przemytników.

Zamorski uczynił tak samo. Po pięciu minutach drogi minęli niebezpieczne miejsce i znaleźli się pod osłoną skał i ciemnej ściany lasu. Duszno było i parno w powietrzu, żaden listek nie poruszał się na drzewach, cała przyroda zemdlała. Był to spokój przed burzą. Bo po niebie pędziły, czarne, skłębione chmury, jak olbrzymie rumaki, kierowane przez potwornych jeźdźców. Rzadko tylko przebłyskiwała w szczelinach spiętrzonych chmur blada tarcza księżyca.

— Teraz możemy sfolgować, — powiedziała Olga do młodzieńca, lecz nie odstępuj pan odemnie ani na krok bo mógłbyś się stoczyć w jakie urwisko.

— Dziękuję ci, panienko, za twoją troskliwość. Czy gniewasz się na mnie, że skłoniłem cię do tej przykrej, nocnej wędrówki?

Olga potrząsnęła głową na znak zaprzeczenia.

— Byłabym także poszła sama z własnej woli, — odpowiedziała. — Ojciec mi już mówił, że pan wie o wszystkiem, nawet o tem, że król przemytników jest moim narzeczonym.

— Królowi przemytników można zazdrościć pięknej narzeczonej, — odparł Andrzej Zamorski pochlebnie. — Zapewne umie ją szanować i jest jej wiernym.

— Tak jest, — odparła dziewczyna z podpadającą pewnością. — Byłby już dawno zemną się ożenił i porzucił swoje niebezpieczne rzemiosło, gdyby nie ona.

—Ona? — zapytał się Zamorski zdziwiony. — Któż to jest ta ona, o której mówisz?

Dziewczyna nie dawała przez chwilę odpowiedzi, potem rzekła z goryczą:

— Jego matka!

— Jakto? Król przemytników żyje ze swoją matką i tak jej ulega, że nie śmie się z tobą żenić?

Olga Winter stanęła i ciężko oddychała. Znać było po niej, że walczyła z sobą nie wiedząc, czy ma mówić, czy też przerwać rozmowę. Lecz skłonność dziewczyny do wynurzenia swych myśli i żalów była silniejszą od względów ostrożności.

— O, panie, — zawołała Olga Winterówna, opierając się o pień starego dębu i patrząc bystro w twarz towarzyszowi. — To bardzo smutna historja. Król przemytników nie był zawsze tem, czem jest dziś. Zdziwiłby się pan, gdybym wszystko opowiedziała. Lecz tego uczynić nie mogę... usta moje powinny być zamknięte.

— A nie wiesz, panienko, że ci sprzyjam, — powiedział Zamorski z taką życzliwością, że Olga się zachwiała. — Dlaczego mi nie dowierzasz? Czy myślisz, że zdradzę twoją tajemnicę? Opowiedz mi tylko, może ci będę mógł w czem poradzić.

— Niech więc tak będzie, — zawołała dziewczyna z dziwnym błyskiem w oczach. — Opowiem panu wszystko! Tylko idźmy jeszcze kawałek dalej, bo nie możemy się spóźnić. Pod staremi dębami opowiem panu dziwne przygody króla przemytników.

CXXIII.
HISTORJA KRÓLA PRZEMYTNIKÓW.

— Wszystko, co panu opowiem, — przemówiła piękna Olga po małym przestanku, — słyszałam z własnych ust króla przemytników. On zaś dowiedział się o tem od swojej matki, owej kobiety, która dziwnie jest uprzedzoną i nie chce zezwolić na moje małżeństwo z królem przemytników.

Niedaleko od portowego miasta Bremeny, leży na morzu północnem wyspa, nazwana Borkum. Małą tę wysepkę z latarnią morską, ostrzegającą okręty przed niebezpiecznemi skałami, zamieszkują przeważnie rybacy. Są to biedni ludzie, tak biedni, że pomimo ciężkiej pracy zdołają się ledwie wyżywić. Bo chociaż czasami połów ryb się uda, podatki są ciężkie, a sprytni kupcy wyłudzają towar za bezcen. Zwykle więc na końcu lata biednym rybakom pozostaje tylko tyle, ile przez zimę spotrzebują. Właściciel choćby jednej tylko łodzi uchodzi między rybakami na Borkum za bogacza, kto zaś ma domek bez długu, temu wszyscy zazdroszczą szczęścia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Głupkowatym uśmiechem

Van der Lubbe zbywa pytania trybunału

Z Berlina donoszą:

We wtorek w dalszym ciągu punktem kulminacyjnym rozprawy w Lipsku była sprawa czynności van der Lubbego w chwili wybuchu pożaru Reichstagu.

Van der Lubbe jednak jak zwykle odpowiada na wszelkie pytania głupkowato i **sąd nie wiele może się z tego wszystkiego dowiedzieć.**

Przewodniczący pyta się naprzykład oskarżonego, chcąc go naprowadzić na myśl przewodnią śledztwa, kiedy mu **przyszła do głowy chęć podpalenia Reichstagu.** van der Lubbe odpowiada, **że dopiero w sobotę.**

Przewodniczący (oburzony): **Jak to w sobotę? Przecież poprzednio zeznał pan, że w środę?**

v. d. Lubbe: **Nie**

Konsternacja...

Przewodniczący: Kupił pan następnie **zapałki i podpałki węglowe. Czy przypomina sobie pan, w jakim sklepie?**

v. d. Lubbe: **Nie.**

Takie pytania i tego rodzaju odpowiedzi następują jedna za drugą. Przewodniczący stara się podsunąć v. d. Lubbemu najrozmaitsze **okoliczności** (opierając się na zeznaniach jego) złożonych w śledztwie, ale oskarżony miesza ustawicznie szyki trybunału, **odpowiadając przeważnie ni w pięć ni w dziewięć.** Pozatem jako charakterystyczny rys tego dialogu jest **ta okoliczność, że o ile przewodniczący zawsze jasno i dobitnie precyzuje swe pytania, długo się nad niemi rozwodząc, to v. d. Lubbe zbywa to wszystko monosylabami, odpowiadając, tak lub nie. Pytania dążą do dokładnego stwierdzenia, w jaki sposób odbyła się cała akcja podpalenia, jednak odpowiedzi v. d. Lubbego nie dają całej sprawie żadnego znaczenia.**

Następnie sąd usiłuje się dowiedzieć od v. d. Lubbego, dlaczego podpalił Reichstag, to znaczy właściwie, dlaczego **podłożył ogień w trzech punktach, co niby zostało udowodnione w czasie przewodu śledczego. Usiłowania te jednak rozbijają się o upór oskarżonego, który milczy i jedynie od czasu do czasu głupkowato się uśmiecha.**

Dalej trybunał zwraca się do trzech Bułgarów, celem **ustalenia, czy ich co łączyło z podpaleniem Reichstagu.** Bułgarzy jednak kategorycznie odpierają te zarzuty. Szczególnie należytą kropkę nad i stawia oskarżony Dymitrów, dowodząc:

— Albo v. d. Lubbe jest warjatem, albo nie. Jeśli nie, to chciałbym się go zapytać o jedno, czy słyszał on kiedykolwiek **moje nazwisko?**

Trybunał jednak nie chce dopuścić do stawiania **tego rodzaju pytań i żąda od Dymitrowa, aby się tylko wypowiedział co do sprawy trzech ognisk podpalenia Reichstagu.** Oczywiście Dymitrow na to się nie zgadza i protestuje przeciwko **ograniczeniu jego prawa obrony.**

Na tem **rozprawę przerwano.**

Dalsze zeznania świadków

w procesie o zabójstwo śp. Hołówki

Z Sambora donoszą:

26 bm. w 6 dniu rozprawy zeznawali dalej świadkowie: **poseł do Sejmu Matczak,** członek ukraińskiej partji radykalnej, poseł Łucki, członek Undo, starosta Gallas, poseł Zahajkiewicz i Kucharski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Ministerstwie spraw wewnętrznych, wreszcie aspirant Buben. Na tem rozprawę zakończono do czwartku godz. 10-ej rano.

Konferencje min. Becka

z Neurathem, Simonem i Paul Boncourem

Z Genewy donoszą:

Minister spraw zagranicznych Beck był 26 bm. na wspólnem śniadaniu z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurathem i **ministrem propagandy Goebelsem.** W ciągu tego **śniadania omawiano** sprawy, dotyczące stosunków sąsiedzkich **polsko-niemieckich oraz zastanawiano się nad środkami,** zmierzającemi do polepszenia atmosfery między obu krajami.

W ciągu popołudnia minister Beck odbył konferencję z **angielskim ministrem spraw zagranicznych Simonem.** Wieczorem minister Beck wydał obiad, **na cześć francuskiego ministra spraw zagranicznych Paul Boncoura.**

Wszystkie trzy wielkie procesy

o zajście w Małopolsce rozpoczną się w jednym dniu

Z Krakowa donoszą:

Przed niedawnym czasem podawaliśmy terminy procesów o zajścia zeszłoroczne w Łapanowie oraz tegoroczne na **terenie paru powiatów w Małopolsce Środkowej.** Proces łapanowski według pierwotnych zapowiedzi miał toczyć się w Krakowie z końcem października **lub z początkiem listopada.** Procesy o zajścia w Małopolsce miały **odbyć się w Rzeszowie** (równocześnie dwa procesy przed dwoma kompletami sądzącemi) i w Tarnowie **z początkiem października.** Jak nas obecnie informują wszystkie procesy o zajścia na terenie Małopolski Wschodniej, a więc proces łapanowski **w Karkowie oraz procesy rzeszowski i tarnowski zostały wyznaczono na jeden i ten sam dzień, a mianowicie na 9 października br.** Wyznaczenie wszystkich procesów na jeden dzień utrudni pracę obrońców i rozproszkuje ich siły.

W poszukiwaniu zaginionego kontynentu

Nowa Atlantyda na oceanie Indyjskim

Ekspedycja uczonych angielskich z prof. Stanley Gardinerem na czele udała się na poszukiwania zaginionego kontynentu, który ,zdaniem badaczy, powinien się znajdować na drodze między Madagaskarem a Cejlonem. Zatopiony ląd przedstawiał prawdopodobnie grupę wysp, zwaną za czasów starogreckich ziemią Lemurja, którą od wieków opiewano w legendach.

Prof. Stanley Gardiner jest zdania, że legendarna Lemurja, która obszarem odpowiadała prawdopodobnie Australji, stanowiła pomost między indyjskim półwyspem a kontynentem afrykańskim. Ziemia była bardzo urodzajna, mieszkańcy zaś prowadzili spokojny i osiadły tryb życia, co sprzyjało rozwojowi kultury, która czerpała wzory z kultury indyjskiej. Wynika stąd, że mieszkańcy Lemurji byli w bliskim kontakcie z sąsiednimi Indjami. Niektórzy uczeni dowodzą, jednak, że jest b. prawdopodobne, iż kultura Lemuryjczyków była starsza od indyjskiej. Z tego wynikałoby, że zaginiona kultura Lemurji stanowiła nietylko źródło kultury hinduskiej, ale również egipskiej, greckiej i europejskiej.

Przypuszczenia uczonych, że poszukiwany kontynent znajdował się właśnie między Cejlonem a Madagaskarem opierają się na obserwacjach, poczynionych na archipelagu, który rozciąga się między brzegiem afrykańskim a Indjami. Okazuje się bowiem, że flora, jaka znajduje się na tych wyspach, odpowiada w zupełności roślinności, którą pokryte są wyspy Malajskie. Mało tego. Dalsze badania doprowadziły do rewelacyjnych wyników. Stwierdzono, że na obydwu archipelagach egzystują pewne gatunki zwierząt, gdzieindziej niespotykane. Nasuwa to uczonym przypuszczenie, że te właśnie wyspy stanowią część zatopionej Lemurji.

W jaki sposób Lemurja znikła nagle z powierzchni ziemi? Oczywiście na **temat ten snuć można tylko domysły.** Istnieje hipoteza, że na skutek olbrzymiego trzęsienia ziemi, które miało miejsce mniej więcej 15.000 lat temu, nastąpiło zatopienie całego kontynentu. Katastrofalne trzęsienie ziemi zmieniło oblicze globu ziemskiego. Przypuszczalnie zginęły wówczas miljony ludzi. Cały rodzaj ludzki w tych okolicach został zmyty z powierzchni ziemi falami morskiemi, a wraz z nim prastara kultura.

Angielska ekspedycja wyruszy z Egiptu przez kanał Suezki do oceanu Indyjskiego, aby tam przy pomocy nurków i najnowszych naukowych środków pomocniczych rozwiązać tajemnicę zatopionej Lemurji — tej wschodniej Atlantydy.

Kobiety oplecione

w trzcinę

Plemię Uru zamieszkuje Afrykę w okolicach rzeki Zambezi. Dr. Roberts w jednym z angielskich miesięczników opisuje zwyczaje tego plemienia. Wśród innych znajdujemy i taki interesujący szczegół. Obyczaje są w tym plemieniu dość rozluźnione, mężczyźni jednak pragną pojmować za żony tylko takie kobiety, których moralności nie można nic zarzucić. Wódz plemienia nakazał więc, aby każdą dziewczynę, kończącą szósty rok życia, opleść w trzcinę i oddać pod opiekę starych, do tego wyznaczonych kobiet, którym zostało nadane prawo zabicia każdego mężczyzny, gdyby się zbytnio zbliżył do strzeżonych dziewcząt. Od pięciu do sześciu lat żyją dziewczynki w tych koszykach. Raz do roku w określony dzień następuje uroczysty akt ukończenia koszykowego wychowania, a zarazem odbywają się wesela. Dziewczęta w koszach przewożone są na plac przed szałasem wodza. Stawia się je w rzędzie, naprzeciw którego stanie drugi rząd, młodych mężczyzn, kandydatów na mężów.

Król, wódz plemienia, wybiera pierwszy.

Po rozmaitych ceremonjach przecinają nożem koszyk i wrzeszczącą, opierającą się dziewczynę wyciągają z niego. Młodzież murzyńska z zapałem krąży około każdej kandydatki. Rodzice jednej i drugiej strony biorą żywy udział wraz z kandydatami na mężów w omawianiu wad i zalet przyszłych małżonek Pierwsze słowo należy się królowi. Potem następuje licytacja: kto da więcej, ten otrzymuje kołtuniastą piękność.

Ankieta wśród żebraków

w Wiedniu

Wiedeńskie T-wo Etyczne zajęło się żebrakami, którzy stanowią prawdziwą plagę stolicy austrjackiej. Liczba ich wzrosła ogromnie po wojnie i wedle statystyki, opartej na zadawanych 100 żebrakom pytaniach, 74 proc. tej cyfry rekrutuje się z pozbawionych środków do życia członków klasy średniej. Najmłodsza z badanych była 13-letnia dziewczyna, której stale towarzyszy 2-letni braciszek. Najstarszy miał lat 75. 38% ma stałe dochody, nie przekraczając jednak 90 zł. miesięcznie. Najwyższy „zarobek" dzienny wynosi 8 szylingów. Większa część użebranych pieniędzy idzie na trunki i słodycze. Tylko 5 proc. z wypytywanych ma swoje stałe miejsca, reszta woli przenosić się z jednych punktów miasta na inne. Sumę pieniędzy, rozdawanych ulicznym żebrakom w Wiedniu, obliczają na 9 miljonów zł. rocznie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Jak podaje urzędowy komunikat, we wtorek zostali aresztowani m. in. b. pruski minister opieki społecznej Hirtsiefer, oraz znany właściciel stajni wyścigowych b. konsul M. J. Openheimer.

— We wtorek aresztowany został w Bazylei jeden z wyższych oficerów ministerstwa Obrony Narodowej, kapitan Jakób Steinert pod zarzutem zdrady stanu i szpiegostwa. Steinert, jak wykazało śledztwo, sprzedawał Włochom i Niemcom b. ważne papiery wojskowe, wydając pomiędzy innemi plany mobilizacyjne Szwajcarji.

— Koło miejscowości Lendelede w Belgji, zderzyły się we wtorek dwa osobowe pociągi. 2 osoby zostały zabite, a 10 rannych.

— Z Sinaia donoszą, że stała rada Małej Ententy rozważała projekt wysłania do Rzymu przedstawiciela tych państw, którym będzie prawdopodobnie minister Benesz.

— Według ostatnich wiadomości, Ford zamierza obecnie wprowadzić sprzedaż aut po cenie kosztów własnych. Ma być to odpowiedź na akcję Roosevelta w sprawie jego „cudów" oraz zabezpieczenie się przed atakami konkurencji.

— Generał powstańców chińskich Feng Czu Wins rozpoczął we wtorek marsz na Pekin. Armja jego, licząca 20 tys. żołnierzy znajduje się tuż przed Tientsinem i rozpoczęła pierwsze walki z wojskami japońskiemi. Samoloty japońskie zbombardowały pozycje powstańców, przyczem główne dowództwo sił japońskich wydało rozkaz bezwzględnego stłumienia powstania.

Straszna katastrofa szybowca

w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Na lotnisku cywilnem w Warszawie o godz. 6-ej wieczorem zdarzyła się **katastrofa szybowca,** pilotowanego przez 27-letniego mechanika Eugenjusza Wojciechowskiego (Zawiszy 31). Z nieustalonej przyczyny szybowiec spadł z wysokości **kilkunastu metrów. Szybowiec roztrzaskał się w kawałki, a pilot uległ złamaniu lewej nogi, powikłanemu złamaniu prawego przedramienia i pęknięciu podstawy czaszki.** Po udzieleniu pierwszej pomocy, Wojciechowskiego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Szczątki szybowca będą zbadane przez specjalną komisję lotniczą, **celem ustalenia przyczyny katastrofy, gdyż pilot jest nieprzytomny i nie może złożyć zeznań.**

Wykrycie nowej afery

w magistracie lwowskim

Ze Lwowa donoszą:

W Magistracie lwowskim **wypłynęła** nowa afera. W sobotę wieczorem zawieszony został w urzędowaniu urzędnik III. wydziału Magistratu Bronisław Rybakow, stojący pod zarzutem sprzeniewierzenia.

Od pewnego czasu p. Rybakow otrzymał **funkcję** administratora miejskich domów mieszkalnych przy ul. Kętrzyńskiego. Zawieszenie w urzędowaniu Rybakowa stoi w związku z nieodprowadzeniem do kas miejskich zainkasowanych czynszów i zaległości lokatorskich. Podobno suma sprzeniewierzonych pieniędzy wynosi około 13.000 złotych.

Gdy ujawniono nadużycia, Rybakow spowodowany został do złożenia prośby o dymisję, a równocześnie skierowano przeciw niemu doniesienie karne do sądu.

Dochodzenia prowadzone są w przyśpieszonem tempie, przyczem specjalnie wyłoniona komisja bada rozmiary szkód.

Spadek liczby bezrobotnych

Statystyki urzędowe wszystkich krajów rejestrują spadek bezrobocia. Tak więc w Anglji liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 510 tys osób w porównaniu ze stanem bezrobocia z roku ubiegłego, we Francji według danych oficjalnych liczba bezrobotnych sięga 260.830 osób, t. j. o 30.000 mniej niż w r. ub.; w Polsce liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 67 tys. osób (?), w Czechosłowacji — o 36.500, w Kanadzie — o 35.398. W Belgji liczba bezrobotnych spadła o 20.000 osób, na Węgrzech — o 40.000, w Holandji — 2.750, w Szwajcarji — 3.303, we Włoszech — 116.507, w Irlandji — 4.718. W Stanach Zjednoczonych bezrobocie zmniejszyło się o 7 proc., a stawka płac wzrosła o 10 proc., w Norwegji bezrobocie spadło o 4 proc., w Szwecji o 1 proc. Tak mówią statystyki urzędowe. Niestety, wiadomo, że wszelkie statystyki, a zwłaszcza urzędowe, lubią się szczycić.

Dosyć tolerancji!

Polacy wystąpili z Katowickiego Klubu Tenisowego

O ustąpieniu z zarządu Katow. Klubu Tenisowego po 19-letniej prezesurze płk. Nawratila, sekretarza Meisenfeldra i prokuratora Kuleja dopiero teraz otrzymaliśmy kilka szczegółów, które odchylają rąbek tajemnicy.

Otóż bezpośrednią przyczyną ustąpienia powyższych członków zarządu była pewna sprawa, związana z urządzeniem przez niemiecką część członków klubu libacji w Domu Klubowym przy ul. Bankowej. W czasie tej libacji śpiewano różne niemieckie pieśni, a dopiero na interwencję osób z policji, położono kres tym wybrykom.

Ku ogólnemu zdziwieniu przybyła policja dowiedziała się, że libacja odbywa się za zgodą prezesa płk. Nawratila.

Policji wszczęła dochodzenia i wtedy okazało się, że prezes bawił w tym czasie na urlopie i nic o takiej libacji nie wiedział. Wszyscy Polacy zrzeszeni w szeregach Kat. Klubu Tenisistów na znak protestu wystąpili z Klubu, a pozostali wybrali nowy zarząd, wybitnie niemiecki.

Obecnie cała sprawa oparła się o miarodajne czynniki i ciekawi jesteśmy wyniku rozprawy, która wytoczona będzie tym, którzy dopuścili się w czasie libacji obrazy państwa.

Powyższy wypadek jest najlepszym przykładem buty Niemców na tutejszym terenie, którzy pod płaszczykiem uprawiania sportu, są właściwie jego szkodnikami.

Ostatnio również okręgowy Związek Tenisowy na Śląsku zajmował się tą sprawą i zawiesił aż do wyświetlenia sprawy przez prokuratorię Katowicki Klub Tenisowy.

Kursy pływackie dla pań i panów w Katowicach

Okręgowy Ośrodek Wych. Fiz. w Katowicach organizuje 6-tygodniowe kursy wstępne nauki pływania dla pań i panów, dostępne dla wszystkich.

Kursy prowadzone będą pod kierownictwem fachowych sił instruktorskich Ośrodka W. F. Nauka pływania odbywać się będzie dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki, a to od godz. 18—19 dla pań i od godz. 19—20 dla panów w basenie krytym łaźni miejskiej w Katowicach.

Ze względu na to, że Łaźnia miejska pobiera opłatę za każdy wstęp, Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach postarał się o zniżenie opłaty do wysokości 5 zł. od osoby za cały czas trwania kursu. Opłatę tą winni zgłaszający się wpłacić do Ośrodka W. F., skąd otrzymają legitymację, uprawniającą na wstęp do Łaźni miejskiej.

Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Ośrodek W. F. w Katowicach, ul. Jana 14, telefon 3099, do dnia 1 października br. Pierwsza lekcja odbędzie się dnia 3 października br.

Węgry — Czechosłowacja w lekkiej atletyce 77:55 pkt.

W drugim dniu międzypaństwowego meczu w lekkiej-atletyce Węgry — Czechosłowacja uzyskano następujące wyniki: **100 mtr.:** — Paizs (W) 10,5 sek. Hejduk (C) o dłoń w tyle. **5 klm.:** 1) Kościak (C) 15:34,5 min. 2) Kelen (W) 15:34,6. **1500 mtr.:** 1) Szabo (W) 4:05,6 min. 2) Szarvary (W) 4:04,7 min. **400 płotki:** 1) Kovacs (W) 56.1 s. 2) Nagy (W) 57,3 sek. **Skok w wyż:** 1) Bodosy (W) 1,88 mtr. 2) Zamys (W) 1,85 mtr. **Dysk:** 1) Remecz (W) 46,69 mtr. 2) Douda (C) 46.69 mtr. Nowy rekord czeski.

Mecz „Naprzód" (Lipiny) W. K. S. Wilno odbędzie się 1. X. br. w Warszawie

Jak się dowiadujemy, decydująca trzecia rozgrywka, półfinałowa o wejście do Ligi między Naprzodem Lipiny a WKS Wilno rozegrana zostanie w Warszawie w dniu 1 października na stadjonie Legji o godz. 14,30. Dotychczasowe dwa mecze nie dały wyniku, ponieważ mecz w Lipinach wygrał wilnianie 1:0, a mecz w Wilnie wygrał Naprzód 1:0.

Zwycięzca meczu 1. 10. spotka się w finałach 8 i 22. 10. z warszawską Polonią.

Kolarze warszawscy startują na Śląsku

W nadchodzącą niedzielę w Królewskiej Hucie rozegrane zostaną ogólnopolskie zawody kolarskie, na które zaproszeni zostali m. in. znany kolarz emigracyjny, Hadryś, oraz mistrz Polski, Artur Pusz (WTC).

Nasi tenisiści startują w Meranie

W Meranie rozpoczyna się 27 bm. międzynarodowy turniej tenisowy, do którego zgłoszenia ze strony polskiej wyglądają następująco: gra panów oraz puhar Schmidta — Tłoczyński i Witman, gra pań i puhar Lenza — Jędrzejowska i Dubieńska; gra parami panów — Tłoczyński i Witman; gra parami pań — Dubieńska — Jędrzejowska; gra mieszana — Dubieńska — Witman i Jędrzejowska — Tłoczyński.

„Naprzód" musi wejść do Ligi

POCIĄG POPULARNY DO WARSZAWY NA MECZ „NAPRZÓD" — K. S. „WILNO".

Polski Touring Klub organizuje pociąg popularny do Warszawy — na mecz piłkarski reprezentanta Śląska w walce o wejście do Ligi państwowej.

„Naprzód" po swym niedzielnym zwycięstwie we Wilnie zakwalifikował się do III-go meczu z drużyną wileńską, który odbędzie się na terenie neutralnym — warszawskim w niedzielę dnia 1-go października br.

Odjazd z Katowic nastąpi w sobotę dn. 30-go bm. wieczorem. Przyjazd do Katowic w poniedziałek rano. — Cena biletu zł. 15. Przedsprzedaż biletów odbędzie się: w Biurach Podróży: „Wagons-Lits-Cook" (Katowice), „Orbis" (Katowice), **w Lipinach** w Księgarni Jerzy Selcer przy ul. Królhuckiej, oraz **w Król. Hucie** w składzie cygar Dinges, ul. Wolności. **Kraków** tu. Program obejmuje 3 mecze, a mianowicie: 1. 10. armja polska — armja czechosłowacka, 5. 10. armja rumuńska — armja czechosłowacka, 8. 10 armja polska — armja rumuńska.

Mjr. Królikiewicz wyjechał na rok do Italji

Jeden z najsłynniejszych polskich kawalerzystów, mjr. Adam Królikiewicz, wyjechał w dniu wczorajszym na roczny pobyt do Italji do szkoły kawalerji w Pinerolo pod Turynem.

Program turnieju wojskowego w Bukareszcie

W środę, 27 bm. o godz. 15 wyjeżdża z Warszawy polska piłkarska reprezentacja wojskowa na turniej wojskowy do Bukaresz-

Sukcesy polskich automobilistów na Semmeringu

Podczas międzynarodowych zawodów, automobilowych na Semmeringu automobilista polski, Jan Ripper osiągnął na swym Bugattim piękny sukces, zdobywając pierwszą nagrodę w kategorji wozów wyścigowych 1500 cm.

Ripper pokonał cały szereg sław zagranicznych.

W kategorji wozów sportowych Koźmianowa na Bugattim zajęła trzecie miejsce.

Wiadomości zagraniczne

Mecz piłkarski Jugosławja — Szwajcarja, rozegrany w Belgradzie, zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

W Oslo w meczu piłkarskim Szwecja wygrała z Norwegją 1:0.



TYLKO TYLE.

— Co powiedział ojciec, gdy się dowiedział, żeś zepsuł auto?
— Czy mam opuścić mocne słowa?
— Oczywiście.
— Nic mi nie powiedział.

SKANDAL.

— To jest prawdziwy skandal. Młode kobiety nie chcą dziś wychodzić zamąż!
— Skąd pan o tem wie?
— Z pani odpowiedzi, którą mi pani dziś dała.

U WRÓŻKI.

— Przepowiadam panu, że będzie pan cierpiał biedę do 35 roku życia.
— A potem?

GROŹBA

— Pan Dzieciątkowski prowadzi swego pięcioletniego synka do muzeum. Obaj zatrzymują się przed posągiem Venus Milońskiej. Ojciec odzywa się do dziecka:
—Przyjrzyj się dobrze temu posągowi. Jeżeli nie przestaniesz obgryzać paznokci, będziesz tak samo wyglądał za kilka lat!

ŻYCIE WYTWORNE

Pinkus Rypiner po usilnych staraniach dostał zaproszenie na obiad do swego bogatego kuzyna. Pragnąc siedzieć możliwie najbliżej kuzyna, zwrócił się do lokaja z odpowiednią prośbą popartą 5 złotemi.

Niestety, Pinkus dostał miejsce na szarym końcu, rozgoryczony więc wymawia to lokajowi.
— Nie mogłem — tłumaczy się służący — ten pan dał mi 10 zł., żebym jak najdalej posadził pana, panie Rypiner.

NAJCIEKAWSZY TEMAT

— Wiesz, ten młody prawnik jest naprawdę niezwykle miłym i inteligentnym człowiekiem. Nie uwierzysz, jak umie zajmująco rozmawiać!
— Tak? A o czem z tobą mówił?
— O mnie!

MIĘDZY MARYNARZAMI.

— Dlaczego masz na piersiach wytatuowane imię Eliza?
— Bo na wszystkie inne imiona moich przyjaciółek nie starczyłoby mi miejsca na ciele.
Matysek

REZOLUTNA.

— A co on ci powiedział.
— Powiedział, że jestem „lakoniczna".
— Co to znaczy?
— Nie wiem, ale zaraz uderzyłam go w twarz.

POŚPIECH.

Stefek się śpieszy. W bocznej ulicy stoi długi rząd taksówek. Podchodzi do szofera ostatniej i powiada:
— Proszę mnie zawieźć na plac Wolności.
— Niestety, proszę pana, musi pan wziąć pierwszą taksówkę — taki przepis!
— No, ale chyba może mnie pan dowieźć do pierwszej taksówki.

POLOWANIE.

Wicek i Wacek wybrali się na polowanie. Wicek wystrzelał już sporo dziur w powietrzu.
Przebiega zając. Wicek wymierzył i...
— Ależ Wicku, zapomniałeś nabić dubeltówkę! — woła Wacek.
— Psst, poco on ma o tem wiedzieć!

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek skarży sierżantowi, że ma całkiem but podarty, więc ten każe go wymienić już, zdaje się, poraz czwarty.

Tak więc dostał w magazynie rezerwista nasz, nieboże, takie strasznie wielkie buty, że w nie z pieca skakać może.

Gdy „w tył zwrot" otrzymał rozkaz wnet odwraca postać swoją, a choć nogi też odwrócił, wielkie buty... w miejscu stoją

A gdy potem na kwaterę biedny Froncek maszerował, tam, gdzie palce miał obcasy, aż się sierżant zafrasował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.